

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
w Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . . zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.80
za granicą zł. 9.—
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji
20 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/3 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwsze stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłat i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji miastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

W okręgu Gdańskiej Dyrekcji Kolei Państwowych jest do obsadzenia kilkanaście wolnych posad zawiadawców odcinków drogowych.
Wymagane ukończenie szkoły przemysłowej. Uwzględnieni być mogą również kandydaci, którzy ukończą szkołę przemysłową w ciągu 1926 roku. Reflektanci mogą wnieść prośby o przyjęcie do końca maja rb. przedkładając równocześnie życiorys, dowód obywatelstwa polskiego ewent. dokumenta wojskowe, metrykę urodzenia, świadectwo moralności najświeższej daty i świadectwo z ukończenia szkoły względnie z ostatniego roku szkolnego w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach.
3833 **Dyrekcja Kolei Państwowych.**

STRAJK ANGIELSKI

Londyn, 9. maja. (PAT.) Rada generalna kongresu Tradeunionów uchwaliła aby wszyscy pracujący robotnicy wnieśli do kasy strajkujących 5 proc. swoich zarobków, a ponadto rada postanowiła prosić o poparcie zagraniczne związki zawodowe. Pomiędzy strajkującymi robotnikami, którzy usiłował przeszkodzić transportom żywności a policją doszło do starcia, przyczem aresztowano 18 osób. Rząd organizuje pomocnicze kompanie policyjne, złożone wyłącznie z b. żołnierzy.

WZNOWIENIE WALK W MAROKKO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Madryt, 9. maja. (PAT.) Komunikat urzędowy. Na odcinku Aidur wojska hiszpańskie zajęły płaskowzgórza Irjeten aż do Ou Gueiss oraz szereg pozycji nieprzyjacielskich na południu i zachodzie. W rejonie Kert Francuzi i Hiszpanie posuwają się w dalszym ciągu naprzód, nawiązali styczność z Riffenami, którzy pomimo zaciętego oporu, zmuszeni byli porzucić znaczną ilość materiału wojennego i amunicji.

BENESZ NIE POJEDZIE DO GENEWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. maja. (G.) Jak donoszą z Pragi, minister Benesz nie weźmie udziału w obradach komisji, która zbierze się 10 bm. w Genewie celem rozpatrzenia sprawy zmiany ustroju Rady Ligi. Przedstawicielem Czechosłowacji w tej komisji ma być poseł w Bernie p. Veverka.

ROZBROJENIOWE PROJEKTY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. maja. (G.) Jak donoszą z Genewy dnia 18 bm. rozpoczną się narady komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Do komisji tej należą członkowie Rady Ligi i przedstawiciele tych państw, które ze względu na swe położenie geograficzne w wysokim stopniu są zainteresowane w sprawie rozbrojenia, a więc przedstawiciele Polski, Finlandji, Holandji, Bułgarii, Rumunii i Jugosławji.

Pozatem zaproszono Niemcy, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Argentynę, Chilli i Rosję, która nie chce wziąć udziału w obradach.

Krają pogłoski, że Niemcy zamierzają przedstawić na tej konferencji wniosek, dotyczący zniesienia powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Poseł Witos tworzy gabinet.

Lista gabinetu ogłoszona będzie w poniedziałek.

P. Władysław Grabski nie zdołał utworzyć gabinetu urzędniczego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. maja. (zo). Godz. 4'10. O godz. 3.50 nad ranem naczelnik wydziału prasowego Rady ministrów podał następujące oficjalne oświadczenie: Wobec rozbitcia koncepcji rządu większości parlamentarnej zarówno centroprawicowej jak i centrolewicowej, pan Prezydent Rzeczypospolitej po ostatniej audjencji udzielonej dnia 8. maja o godz. 16 p. marszałkowi Sejmu, powierzył o godz. 23 misję utworzenia nowego rządu p. Władysławowi Grabskiemu. P. Wł. Grabski podjął się tej misji z tem zastrzeżeniem, że sam nie obejmie żadnej teki.

Warszawa, 9. maja. 12.45 (zo) — Gabinet p. Władysława Grabskiego dotychczas nie został jeszcze uformowany. Według powszechnie obiegających pogłosek, które najprawdopodobniej okażą się prawdziwe, lista gabinetu Władysława Grabskiego przedstawia się jak następuje:

Prezes ministrów p. Władysław Grabski.

Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński.

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz.

Min. sprawiedliwości p. Makowski.

Minister rolnictwa p. Janicki.

Minister reform rolnych p. Radwan.

Minister kolei p. Jasłowski.

Minister przemysłu i handlu p. Klarner.

Teke ministra oświaty proponowano p. Pomikowskiemu, lecz on odmówił.

Teke ministra skarbu zaproponował p. Władysław Grabski p. Zdziechowskiemu, który jednak odmówił.

Na teke ministra spraw wojskowych jest bardzo poważnym i prawie jedynym kandydatem p. Sosnkowski.

Prócz tych trzech tek nieobsadzone są jeszcze również teki ministra robot publicznych i ministra pracy, ale w dwóch tych ministerstwach pozostaną prawdopodobnie dotychczasowi ich kierownicy.

Warszawa, 9. maja. (zo) Godz. 12.45 Dziś przedpołudniem rozpoczęło się posiedzenie prezydium klubu ZLN. z udziałem ministrów Stanisława Grabskiego i Jerzego Zdziechowskiego. — Narady dotyczą sytuacji, wytworzonej przez powierzenie misji tworzenia gabinetu p. Władysławowi Grabskiemu. Do tej chwili posiedzenie prezydium nie zostało zamknięte.

Warszawa, 9. maja. (zo). godz. 16 min. 25. Akcja Władysława Grabskiego natrafia na trudności. Odbywają się obecnie rokowania między ZLN., Ch. D., Piastem, NPR., i Ch. Nar. Na podstawie dotychczasowych wyników tych narad można dziś wieczorem oczekiwać konkretnego kroku ze strony tych stronnictw, tj. udania się do Belwederu z gotową listą gabinetu.

Warszawa, 9. maja. (zo). godz. 21 m.

30. W godzinach popołudniowych między 5 a 7 był w Belwederze marsz. J. Piłsudski w towarzystwie p. Władysława Grabskiego. Zapytany o zdanie co do obsadzenia teki min. spraw wojskowych, odpowiedział, że trudno mu na to odpowiedzieć, gdyż najwięcej posuwa w budowie armii za czasów rządu p. Wł. Grabskiego.

Warszawa. (zo). Godz. 24. Do trudności, jakie napotyka p. W. Grabski w tworzeniu gabinetu, przybyły w ciągu dzisiejszego popołudnia trudności następujące:

O ile chodzi o sprawy personalne, to z projektowanych przez niego ministrów odmówił udziału w rządzie p. Makowski, który miał być ministrem sprawiedliwości, oraz generałowie Sosnkowski i Żeligowski, którym p. Wł. Grabski proponował teke min. spraw wojskowych.

Stronnictwa chłopskie, lewicowe odbyły dziś narady i powzięły uchwały, których wprawdzie nie ogłosiły, jednakże wiadomo już, że wypowiedziały się stanowczo przeciw rządowi p. Wł. Grabskiego. Tak samo klub P. P. S., o którym była opinia, że będzie popierał gabinet p. Wł. Grabskiego, w znacznej swej części, jak się okazało na dzisiejszem jego posiedzeniu, jest przeciw temu rządowi. Nic nie wiadomo, kogo p. Grabski proponuje na ministra skarbu. P. Zdziechowski bawił wczoraj w Belwederze od godz. 1 do 2 w nocy. P. Prezydent nalegał na niego, aby utrzymał teke w swoim ręku. P. Grabski zwracał się z tem do niego trzykrotnie, jednakże p. Zdziechowski odmówił, motywując odmowę tem, że nie widzi w Sejmie dostatecznego poparcia dla swego programu na wypadek, gdyby wszedł do gabinetu p. Grabskiego.

Z drugiej strony kroki stronnictw b. koalicji, zmierzające do utworzenia gabinetu koalicyjnego postąpiły tak znacznie naprzód, że oczekiwane jest niebawem ułożenie kompletnej listy gabinetu.

Przypuszczalna lista gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. maja. (zo). godz. 1 m. 15. O godz. 12 min. 30 p. Władysław Grabski rzekł się wobec Prezydenta Rzpłej powierzonej mu misji tworzenia rządu. Niebawem do Belwederu przybył p. Głębicki i oświadczył Prezydentowi, że wśród stronnictw koalicji dojdzie do porozumienia i stworzą trwałą większość dla rządu parlamentarnego. Prezydent Rzpłej wezwał następnie pos. Witos, któremu o godz. 1 powierzył misję tworzenia gabinetu.

W ministerstwie spraw zagranicznych pozostałby prawdopodobnie narazie kie rownik p. Morawski.

Jak się dowiadujemy, zapytywano również p. Skrzyńskiego, czyby nie zmienił swej decyzji niewchodzenia do rządu. P. Skrzyński miał podobno odpowiedzieć, że wszedłby do takiego rządu, gdyby miał tę gwarancję, że socjaliści nie będą przeszkadzać jego polityce zagranicznej. Na ministra spraw wojskowych upatrzony jest gen. Malczewski, dowódca OK. w Warszawie, który już swą zgodę na to wyraził. Ministrem spraw wewnętrznych miałby zostać p. Smulski.

Stronnictwa dawnej koalicji obradują dzisiaj w Sejmie prawie cały dzień, prócz tego odbyło się posiedzenie Rady naczelnej N. P. R. Rada naczelna powzięła rezolucję, aprobującą całą dotychczasową politykę klubu parlamentarnego stronnictwa, zarówno po wystąpieniu PPS z rządu, jak i podczas przesilenia, oraz polecającą klubowi prowadzić dalej politykę porozumienia z temi stronnictwami republikańskimi, które dają gwarancję od powiedniejszej polityki państwowej, oraz uwzględnienia interesów warstw pracujących.

Jak już z poprzedniej depezy donosiliśmy, bawił dziś w Belwederze marsz. Piłsudski. Oświadczył on m. in. że obecnie, każdy jakikolwiek kandydat na ministra spraw wojsk. musiałby żądać od p. Wład. Grabskiego gwarancji nienaruszenia interesów materialnych i moralnych armii. Zapytany o swój stosunek do projektu ustawy o naczelnym władzach obrony państwa, odpowiedział, że nie miał wglądu do tego projektu, wskutek czego nie ma o nim zdania.

Z przebiegu dzisiejszego dnia politycznego wynika, że misja utworzenia rządu przez p. Wł. Grabskiego nie ma prawie żadnych widoków, natomiast utworzenie gabinetu przez koalicję jest na ukończeniu.

Pos. Witos misję tę przyjął.

Lista gabinetu, która ogłoszona będzie w poniedziałek, przedstawia się jak styczać następująco:

Prezydium p. Witos,
Min. spraw. zagr. kierownik p. Morawski.

Min. spraw wewn. p. Smulski.

Min. spraw wojsk. gen. Malczewski.

Dalszy skład gabinetu taki sam, jak w ostatnim gabinecie koalicyjnym.

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

Strajk generalny w Anglii. — Dyskusja międzynarodowa nad traktatem niemiecko-rosyjskim.

Na czoło zainteresowania opinii politycznej wszystkich państw wysuwała się sprawa strajku generalnego w Anglii. Wszyscy wyczuwają, że chodzi tu o rzecz ołbrzymiej doniosłości i dla Anglii i dla Europy i dla całego świata.

Chociaż podłoże konfliktu, rozgrywającego się w Anglii, ma charakter gospodarczo-socjalny, to jednak górującą jest strona polityczna.

To co się dzieje w Anglii jest w gruncie rzeczy ruchem rewolucyjnym, choć by nawet dzisiejsi przywódcy tego ruchu nie zdawali sobie z tego sprawy. Przeciw legalnemu rządowi wytworzył się inny czynnik, który żąda dla siebie w jawnej do pierwszego opozycji — czynnego posłuchu. Jest to oczywisty moment rewolucyjny.

Sześć rządu angielskiego, Baldwin, uchwycił istotę sytuacji, oświadczając w Izbie Gmin, że rząd znalazł się zagrożonym, widząc przeciwstawiającą się mu inny rząd. Wodzowie syndykatów nie zdali sobie sprawy, że podważają same podstawy rządu legalnego i że byli bliżej proklamacji wojny domowej, niż to miało miejsce kiedykolwiek od wieków.

Opinia zagranicy jest podobna. Francuski „Temps” na wiadomość o proklamacji strajku generalnego (jeszcze przed jego faktycznym wybuchem) napisał: „Nie może być żadnej wątpliwości, w istocie rzeczy, że strajk generalny, zadekretowany przez komitet Tradeunionów w celu podtrzymania ruchu górników węglowych, ma charakter czysto rewolucyjny. Wszelki strajk generalny, samą siłą faktu, że jest następstwem porozumienia różnych grup, których interesy nie są bezpośrednio w grze, przekracza charakter konfliktu i stanowi akt rewolucyjny. Ma on na celu sparaliżowanie ogólnej działalności kraju, uderzenie w całą ludność, w całokształt jej interesów, zagrożenie danemu porządkowi. To teren, na którym żaden rząd brytyjski, choćby był lewicowym — nie może przyjąć dyskusji. Nie układa się z duchem insurekcji; nie rozprawia się z tymi, którzy znajdują się w stanie buntu przeciw narodowi. Gabinet Baldwinna jest w swojej roli, żądając przed wszelkiem podjęciem dyskusji, aby komitet Tradeunionów cofnął bez żadnych zastrzeżeń instrukcje, dotyczące strajku generalnego. Tylko pod tym warunkiem rząd będzie mógł zachować cały autorytet moralny, który jest mu niezbędny do stawienia czoła

krzysowi, i zasłużyć na zaufanie narodu, którego zbawienie zależy od jego przewidywania i stanowczości.”

Do wypadków, rozgrywających się w Anglii, należy odnieść się z całą powagą. Ich dotychczasowy, spokojny przebieg, nie może jeszcze uspokajać. Najkrytyczniejszy moment przyjdzie w chwili, gdy mnożyć się będą oznaki przełamania strajku. Wówczas strajkujący będą coraz częściej przechodzić do gwałtów. To znów z kolei będzie rodzić niezadowolenie z przywódców strajku, że są zamało stanowczy, zamało rewolucyjni. Już komuniści postarają się o to, aby to niezadowolenie wywołać i podsyć. Ma rację dziś Zinowjew, kiedy powiada, że obecni przywódcy Tradeunionów, to ludzie raczej prawych przekonań, niechętni rewolucji. Tak rzeczywiście jest. Ale trzeba pamiętać, że ci, którzy stanęli na początku na czele rewolucji rosyjskiej, to także byli ludzie bardzo umiar kowanych przekonani. Guczkow, Lwow, Rodzianko, potem dopiero Kiereński; wszyscy później, nie wyłączając ostatniego, uznani za kontrrewolucjonistów. Ale, jak zawsze w historii, decydują nie poglądy, lecz fakty. Przywódcy Tradeunionów popełnili czyn rewolucyjny i to wystarczy. Zaczyna działać sama logika rzeczy, działająca w zakresie ruchów rewolucyjnych z przyrodniczą prawidłowością.

Jednak dla powodzenia rewolucji trzeba jeszcze, aby oprócz utworzenia (choćby tylko faktycznego) nowego ośrodka władzy, przestał działać dotychczasowy ośrodek władzy prawowitej. I to jest rzecz główna. Jak to znakomicie wykazał prof. St. Grabski w swoim studjum o „Rewolucji” w ostatniej instancji o jej wybuchu i powodzeniu decyduje paraliż dotychczasowej władzy. Wynika stąd, że los Anglii leży dziś całkowicie w rękach jej rządu. Ponieważ wszystko wskazuje, że rząd ten działać będzie, zatem należy przewidywać klęskę ruchu rewolucyjnego.

Rozumie się, że przez takie postawienie kwestii nie przesadzamy zupełnie rozmiaru skutków politycznych i gospodarczych, które pociągną za sobą dzisiejsze wypadki w Anglii i dla niej i dla całego świata. Wszystko wskazuje, że skutki te będą olbrzymie. Historia świata wchodzi dziś w fazę może donioślejszą od tej, którą stanowiła wielka wojna. Widocznie Mussolini miał podstawę, oświadczając, że rok bieżący zadecyduje o wielkości i wpływie Włoch, podobnie jak rewolucja francuska r. 1789 rozstrzygnęła o dominującym wpływie Francji na przebieg historii 19-go stulecia.

Wypadki angielskie przysły dość nagle, tak, że dyskusja nad nimi zaczyna się dopiero toczyć. Do ostatnich dni ciągle dominującą w opinii polity-

cznej Europy była kwestja traktatu niemiecko-rosyjskiego.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, wypracowanymi w ostatnim przeglądzie tygodniowym, we Francji zaczyna coraz wyraźniej przeważać opinia, że Niemcy po traktacie z Rosją nie mogą być przyjęte do Ligi Narodów. Dość wyraźnie stawia tak sprawę „Temps”, pisząc w artykule wstępnym z 30 kwietnia: „Im bardziej bada się Traktat Berliński z 24 kwietnia br., tembardziej się stwierdza, że pod łagodnymi pozorami sprzeciwia się akcji normalnej Ligi Narodów. Wczoraj p. Chamberlain i p. Vandervelde zdradzili swe niepokoje w tym względzie. Od roku 1919 rząd brytyjski zamyka oczy na niebezpieczeństwo ogólnego położenia i buduje politykę europejską na piaskach ruchomych. Dziś, z jakiegokolwiek strony patrzymy, widzimy, że sprzeniewierzenie się solidarności sojuszniczej prowadzi Wielką Brytanię do fiasca. Chamberlain od chwili dośścia do władzy głosi przy każdej sposobności, że tylko bliskie związki Anglii z Francją mogą ocalić świat. Zło jednakże już przed nim było bez ratunku. Traktaty w Locarno wytworzyły chwilowe tylko odprężenie. W dalszym ciągu artykułu mówi, że traktat niemiecko-rosyjski wymaga interpretacji paktu w Locarno tak bardzo jednostronnej, że jeżeli gabinet berliński nie zmieni jej urzędowo, wejście Niemiec do Ligi Narodów sparaliżuje Radę. Rząd francuski musi się wyrzec złudzeń. Już dawno Rosja przygotowywała rozstrój porządku społecznego we Francji. Jednakże, Herriot uznał rząd sowiecki. Skądinąd wiadomość dosyć prawdopodobna z Londynu głosi, że Niemcy i Rosja zawarły z Litwą układ, przewidujący powrót Kłajpedy do Niemiec i przyznanie Litwie Wileńszczyzny, wcielonej do terytorjów naszej sojuszniczej, Polski. Konieczne są tu wyjaśnienia.”

Tem stanowiskiem opinii francuskiej zaniepokojony jest germanofilski dziennik angielski „Manchester Guardian”, którego paryski korespondent pisze o antyniemieckiej kampanii prasowej francuskiej z powodu traktatu berlińskiego. „Jak zwykle — pisze korespondent — gdy powstaje kryzys, który grozi Lidze Narodów, Polska i teraz jest powodem całej tej sprawy. Francja pragnie nie dopuścić Niemiec do Rady Ligi. Twierdzi się, że przyznanie Niemcom prawa nieograniczonego weta oznacza poświęcenie Polski. Korespondent zaznacza, że argumenty prasy francuskiej skierowane są raczej przeciwko wejściu Niemiec do Rady, niż przeciwko samemu traktatowi. Inspiracja tej polityki — zdaniem korespondenta — pochodzi z Warszawy, Bukaresztu i Pragi.”

Niezadowolenia germanofilskiego organu angielskiego nie podzielają inne dzienniki angielskie. Zwłaszcza „Morning Post” i „Times” wyraźnie wypowiedziały się przeciw traktatowi.

W korespondencji zaś z Helsingforsu donosi „Times”, że Estonia i Łotwa (!) postanowiły poinformować Rosję, że nie zawrą one oddzielnych traktatów, lecz gotowe są rozważyć propozycje zawarcia traktatu pomiędzy Rosją z jednej strony a czterema wyżej wymienionymi państwami z drugiej. Proponują one również zawarcie konwencji arbitrażowej. Korespondencja zaznacza, że Finlandja zmieniła swoje stanowisko. Ostatniemi czasy dążyła ona do zawarcia traktatów ze Szwecją i Niemcami, lecz Niemcy poinformowały Finlandję, że nie będą mogły udzielić jej żadnej gwarancji przeciwko Rosji. Wobec tego Finlandja zmuszona była szukać poparcia u państw Bałtyckich.

Dla charakterystyki polityki rosyjskiej w związku z powyższą informacją „Timesa” przytaczamy za „Izwestiami” opinię Litwinowa, wypowiedzianą na posiedzeniu Centralnego Komitetu wykonawczego Sowietów.

Litwinów mówiąc o stosunku Rosji do Polski powiedział między innymi: „Wszystkie nasze usiłowania dojścia do trwałego porozumienia z Polską rozbiły się dotychczas o tendencje rządu polskiego odgrywania roli, że tak powiem, zarządzającego zagranicznymi stosunkami wszystkich państw nadbałtyckich. My szukamy możliwości porozumienia się z Polską podówczas, gdy ona koniecznie chce przemawiać w imieniu wszystkich państw nadbałtyckich, które, o ile wiadomo, wcale jej do tego nie upowiemocniły. Nie uznajemy i nie mamy zamiaru uznać bądź to jawnego, bądź tajnego protektoratu Polski nad Bałtykiem. Uporczywa niechęć rządu polskiego do przemawiania tylko w imieniu swojego własnego państwa sprawdza narazie do zera wszystkie nasze usiłowania zbliżenia się z nią. Otrzymane informacje o przedłużeniu, chociaż nawet w zmienionej formie, umowy polsko-rumuńskiej, również nieco obniżają nasze nadzieje, na porozumienie z Polską.”

Do powyższego należy jeszcze dodać, że Sowiety miały zaznaczyć, że sprzeciwia się polityce Polski, zmierzającej do wzmocnienia swych wpływów w Gdańsku.

W ten sposób dochodziłby do głosu tradycyjny imperjalizm rosyjski, dążący do hegemonji nad Bałtykiem, a umiemy uznać tylko wpływy i znaczenie Niemiec

—⊙—

JULJUSZ GERMAN.

81)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Tu ja rozstrzygam. Wiedz jeszcze, że godzę się bez zastrzeżeń na wszystko, co Iwonka postanowi. Te jakieś tam formalności prawne... Złatw to jaknajprędzej. Bądź zdrow. Wziąłem ją ougi twemu kochaniu. Ty dziś ja zabierasz mojemu. Złe mówię! Żaden z nas jej nie wzięł! Ona z najpróżniejszej swojej woli, sama... Żegnaj cię. I... Poproszę pana o konie do najbliższego pociągu. A, żebyś wiedział, że nienawisć do ciebie potrafię kopnąć precz, to... — zbladł, zapłonęły mu oczy. — Tu! Dawaj rękę!

Szarpnęły się ich dłonie w sekundowym złaczeniu.

Wypadł w słoń. Pogonił za nim pan Wyszomirski.

— Tylko to... To jedno muszę ci rzec. Dumny jestem z ciebie jak ze syna... Ty rycerz... Ja w czci przed twoim honorem...

W niespełna pół godziny Marcin zająchał przed ganek parą tegich gniazdoszów, Iwonka stanęła przy powo-

zie obok gospodarza na Zadwórnej.

— W piątek, dzisiaj mamy wtorek... muszę objąć pułk — mówił Jerzy spokojnie, patrząc szczerem, pogodniami oczami na Iwonkę. — Prosta rzecz, że w naszym mieszkaniu w Warszawie jesteś u siebie... Ja tam teraz tylko na parę godzin po rzezy... I nie prędko zjawię się w stolicy, bo roboty będę miał moc. Ale niezależnie od wszystkiego, gdybym tylko był ci kiedy w czemkolwiek potrzebny... Każdej chwili... Zostaniesz tu pewno jakiś czas...

— Wyjadę dziś wieczorem.

— Dzisiaj? — szepnęła. Zatrzęsała mu się ręka wsparta na szabli.

— I nie wrócę tu, Jurku.

— Jakto? — w czarnych oczach mgła niezrozumienia. A wczoraj nie miał jeszcze tych dwóch bruzd na młodzieńczych licach.

— Bo ja teraz niczyja.

Drgnęły mu powieki. Usta rozchyliły się jakby do słów lub uśmiechu. Słowa nie wyrzekł. Zgubił się uśmiech. Lecz w oczach te światła... Chyba stamtąd, z gwiazd...

— Jedź, Marcin! — krzyknął pan Wyszomirski. — A uważaj na lewego bęchwale jeden, bo słabszy! Jak mi go ochwacisz, to ja cię ochwacę wałkoniu!

Powóz zniknął za drzewami.

— Godnościście jedno drugiego, Iwuś, moja córeczko. Iiii... co tam długo strzępić jęzorem... Polka z ciebie. I tyle.

Chrzaknął, zatargał wasami, jakby je chciał wydrzeć do ostatniego włoska. Popatrzył w jej twarz, zróżnowioną zinnem, w jej żrenice zadumane, dumne, niezłonne. Gwałtownie odszedł, okręcając łagę zamaszystym młyńcem i niruczając.

— „Żeby tylko mój smarkacz okazał się ich godnym”...

Iwonka szła ku bramie ogrodowej. Tu ją dopędził Bogdan.

— Nareszcie! Tyle godzin tu jesteś, a ja nie mogę zbliżyć się do ciebie. W nocy zachodziłem jeszcze tyle razy pod okno... Nie chciałem już stukać, ałem spodziewałem się, że przeczujesz...

— Nie przeczułam, Bogdanku, bom zatopiła się w myślach. I już jestem na brzegu. Jak wtedy z morza nas dwoje... nas dwoje... — powtórzyła i ogarnęła go błękitami oczu, jakby pragnąc schować tam głęboko tę postać chłopcę i męską, drżąca ku niej miłostwem ubóstwienia.

— Czekaj... Taki stękniony strasznie... Twoje usteczka...

— Nie będziesz ich całował.

— Ja? Twoich ust? Coś powiedzia-

ła?

— Już krzyczy... Nie trzeba. Chodź,

weźmy się za ręce. W to białe pole przed nami...

— Jaka ty dziwna... Iwonko — i przedko jak wleść błogostawionej polechy — Iwonko, moje kochanie...

— Tak, i ty jesteś mój chłopiec ukochany. Dlatego musisz być teraz silny. Bardzo silny. Boś mój.

— Gdy tak mówisz, wszystko dobrze — odetchnął. — A nastraszyła. Twój, to nie zleknie się wszystkich piekieł.

— Zaraz z piekłem zaczyna... Zła bajka. Ja ci ufam, że nie zleknie się niczego. I tego, że się nie zobaczyny, aż może za długie, długie miesiące.

— Co się stało? — zatrzymał ją w miejscu. Uchwytem stalowym oplótł jej dłoń.

— Nie wiem jeszcze, co będzie później. Teraz nie mogę być twoja. Ani żoną, ani... no, tem szczęściem, którym ci byłam i którym tyś dla mnie...

— Iwonko! — krzyk rozległ się echem donośnym po polu. — Tamten nie chciał mnie zabić, za to ty chcesz...!

— Zrozum, jak mi trudno i ciężko... Bo ja ciebie kocham. Nie utrudniaj mi...

— Ojciec ci nagadał, przerobił na swoje poglądy, które bez żadnego miłosierdzia nad kochanym... I tyś uległa...

(C. d. n.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

O boiska dla młodzieży we Lwowie.

Boisk we Lwowie posiadamy pozornie bardzo wiele; w stosunku do innych miast — mamy na myśli Warszawę — jesteśmy w boiska sportowe wprost zasobni i miasto nasze może być wzorem dla innych. A jednak daleko nam jeszcze do tego stanu, jaki powinien u nas być.

Głównymi ośrodkami ruchu sportowego we Lwowie są boiska TZR, Pogoni i Czarnych, nadto boisko Sokoła-Batka za rogatką stryjską. Od trzech lat ważne zadanie sportowe spełnia boisko 19 pp. na Cytadeli, za rogatką Łyczakowską mają swe boiska Hasmonea i Sokół - Macierz — to ostatnie jedno z najpiękniejszych w Polsce; na Pohulance wybudował boisko 40-sy pułk piechoty wspólnie z Lechią, nadto ma swe boisko Zamarstynów a przy końcu Listopada dzierżawi Pogoni wspaniały teren t. zw. „Francówkę”, jedyne miejsce na stadion sportowy.

Pozornie Lwów ma wielką ilość boisk, jednak z wyjątkiem terenów Towarzystwa Zabaw Ruchowych boiska te nie są dostępne dla tysięcy naszej młodzieży robotniczej i szkolnej. Są to boiska klubowe a właściwie boiska drużyn tych klubów, które utrzymują je wyłącznie dla kilkudziesięciu swoich przedstawicieli piłki nożnej, rozgrywających zawody towarzyskie lub mistrzowskie. Ponieważ jednak ilość klubów we Lwowie nadmiernie wzrosła, a każdy prawie ma pretensje do mistrzostwa — obojętne A, B czy C-klasowego, przeto odbywa się temi boiskami istny handel i od świtu do późnej nocy tłucze się 22 graczy na takim boisku, nie dając mu nawet trawą porośnąć. O t. zw. „zdrowiu”, płynącym rzekomo z takiego wychowania fizycznego, nie ma naturalnie mowy; beztrawna przestrzeń, pełna prochu i kurzu, powinna raczej odstraszać a nie młodzież przyciągać. A jeśli są boiska wzorowe, pięknie zatrawione, to te są wogóle dla młodzieży niedostępne; tam trenuje tylko i gra wobec publiczności „jedenastka” której alfa i omega zdobycie mistrzostwa.

Dalej taki stan rzeczy istnieć nie mógł i nie może. Zdawał i zdaje sobie z tego doskonale sprawę Lwowski Związek Okręgowy piłki nożnej, w łonie którego grupuje się prawie 100 klubów, w czym tylko ze Lwowa 50. To też już w poprzednim roku wystąpił LZOPN na swem Walnem Zgromadzeniu z projektem zbudowania we Lwowie szeregu boisk, na których mogłaby olbrzymia masa młodzieży, będąca dotychczas tylko biernym świadkiem wychowania fizycznego, oddać się zdrowym ćwiczeniom cieleśnym.

Występując z tym projektem, miał LZOPN głównie na myśli młodzież pozabawioną przez cały tydzień rozkoszy przebywania i ruchu: na świeżym powietrzu, młodzież zamknięta w niehygienicznych warsztatach, pracująca wśród fatalnych warunków higienicznych, wśród wyciewów fabrycznych i huk maszyn. Wszak młodzież ta ma prawo do tego wesołego pogwaru boiska sportowego, ma prawo do zaczerpnięcia, w swe łoczone najczęściej grzłnicą piersi, ożywczego powietrza, ma prawo do sportowego organizowania się, które tylko na jej zdrowotną i moralną korzyść wypaść może. Musi jednak mieć teren, na którym swobodnie i wesoło mogłaby się sportowym zabawom oddać.

Piłka nożna we Lwowie.

Lwów był wczoraj bez atrakcji „footballowej”. Najlepszych „jedenastu” wyjechało do Krakowa, ci, którzy pozostali, rozegrali zawody towarzyskie nieważnym powiadziawszy nie bardzo interesujące. Bo, ani zawodów Spar-

Lwowski Okręgowy Związek Piłki nożnej przystępuje obecnie do realizacji swych planów i ma zamiar wybudować szereg boisk głównie dla klubów B i C-klasowych. Fundusze na to i to dość znaczne, są zebrane; nadto uchwała Walnego Zgromadzenia LZOPN z góry przeznaczyła część dochodu z urządzanych zawodów na budowę tych boisk. Brak tylko terenów.

I tu nam musi przyjść z pomocą tj. LZOPN-owi Rada miejska naszego grodu. Ona musi ofiarować te tereny, a Związek je urządzi i odda do użytku młodzieży lwowskiej. Zresztą najnowsza ustawa o wychowaniu fizycznym, wnieiona już do Sejmu, wyraźnie określa, ile morgów gruntu każde miasto musi dać na budowę miejskich boisk sportowych. Czyż nie lepiej ofiarować te obszary obecnie, gdy będzie to poczytywanym rzeczywicie jako wielkoduszna ofiara i piękny gest aniżeli czekać, aż stanie się to, wykonaniem nakazu ustawy!... A Lwów tych gruntów ma podostatkiem i podobno LZOPN, w podaniu swem do gminy miasta Lwowa, wyraźnie określa, gdzie i jak należy te przyszłe boiska wyznaczyć.

Przy tej sposobności musimy poruszyć tu sprawę zabaw i gier naszej młodzieży szkolnej. Z chwilą nastania pięknych dni młodzież lwowska szkół średnich dopomina się i zupełnie słusznie o gry i zabawy; składa przecież na to miesięczną opłatę — zresztą te gry i zabawy, to jeden z ważnych postulatów naszego ministerstwa WR. i OP. Ponieważ jednak zmiesiono wynagrodzenie dla tych, którzy przedtem z tą młodzieżą w wolne popołudnia spieszyli na boisko celem odbywania tych gier i zabaw, przeto nikt zadarł nie chce się tego podjąć. Za pieniądze zaś zbierane na ten cel kupują kierownicy wychowania fizycznego przybory sportowe jak dyski, oszczepy, piłki itp. i wszystko to pleśnieje po składach sal gimnazjalnych, bo nikt nie chce i niema zresztą czasu za darmo iść z tą młodzieżą na boisko (TZR.), po drugie nikt za darmo boiska nie da. Młodzież naprośno dopomina się o ćwiczenia na boiskach, dopomina się o zawody międzyszkolne o przybory sportowe... i czeka.

Podobno nasze kuratorium wysłało w tej sprawie memoriał do ministerstwa, żądając zupełnie słusznie dotacji na wynagrodzenia dla kierowników ćwiczeń a tymczasem sprawa jest w zawieszaniu i gotowiśmy się doczekać końca roku szkolnego bez t. zw. święta sportowego młodzieży szkolnej, bez zawodów i bez tego przeglądu, co się z tą młodzieżą na polu wychowania fizycznego robi.

I czyż dziwić się, iż młodzież ta znowu zaczyna uciekać do klubów a władze szkolne wydają zakazy — i słusznie — iż do klubów młodzieży szkolnej nie wolno należeć! I powstaje znowu błędne koło, niezdrowa walka między władzą szkolną, młodzieżą a klubami, co chyba — wszystko razem wzięwszy — jest parodią wychowania fizycznego a nie dowodem, iż u nas szczytne (a może tylko szumne hasła i frazesy) zamiary idą w parze z ich wykonaniem.

W imię zdrowia i fizycznej teźżyny naszej młodzieży tak robotniczej jak i szkolnej domagamy się dla niej terenów sportowych i kierowników gier i zabaw ruchowych. W.

interesującymi. Ot, grało się, by wypełnić niedzielę i by kasa nie była pustą. Za to kluby B i C-klasowe walczyły zawzięcie od wczesnego ranka do późnej nocy o mistrzostwo, na boisku Pogoni, rozegrano zawody w piłce ręcznej, cyklistki rozpoczęły mszą św., raidem i wyścigami na drodze janowskiej swój sezon, na strzelnicy zaś Sokoła próbowali celności swego oka nasi strzelcy.

LECHJA—SPARTA 3:2 (2:0).

Zawody wygrała drużyna lepsza w ataku, lepiej kombinująca i rozporządzająca lepiej zgraną i pracowitszą pomocą. Na Spartę wpłynął ujemnie fatalny stan boiska, teren błotnisty i pole gry nie wyznaczone białymi liniami. W pierwszej połowie stanowczą przewagę miała Lechia, dla której w 10 minucie strzela bramkę Cudzak (za faul Schaba z podania Zborowskiego) i w 17 min. Wichura po ładnym technicznie przeprowadzonym ataku przez samego siebie. Sparta nie wykorzystuje rzutu karnego, Murski strzela prosto w ręce Turkiewiczowi, bramkarzowi Lechji, rokującemu dobre nadzieje.

W drugiej połowie gra bardziej wyrównana. Już w pierwszej minucie pięknie przeprowadzony atak Sparty prawą stroną (Małecki - Piłat) wieńczy sukcesem Fiala. Lecz w 19 minucie Zborowski znowu ładnie centruje, a Wichura pewnie strzela trzecią bramkę dla Lechji. Od tej chwili zwycięstwo Lechji nie ulega kwestji, zwłaszcza, iż gracze Sparty nie wykazują ambicji ani chęci wyrównania. Olejniczek z obrony przechodzi do ataku i w końcu jemu udaje się strzelić drugą bramkę na 4 minuty przed końcem gry. Rogów 4:3 dla Lechji, która zwyciężyła dzięki swej lepszej pomocy. — Sędziował p. Picheta może zbyt wygodnie, lecz trudno od sędziego żądać, by na zawodach tow. biegał po kolana w błocie. W.

TEAM CZARNYCH I POGONI — HASMONEA 5:2 (0:1)

(f) Zawody teamów nie należą do spotkań popularnych — nie tylko u nas ale wszędzie, gdzie kwitnie sport piłkarski. Jedynym wyjątkiem są teamy reprezentacyjne państwowe lub miastowe, złożone z większych indywidualności piłkarskich całego państwa wzgl. miasta. To też zawody wczorajsze, w których po jednej stronie wystąpił zespół kombinowany z graczy Czarnych i Pogoni, niez-

szczyconych godnością reprezentowania barw Lwowa w grodzie podwawelskim, nie wzbudziły większego zainteresowania.

Liczono się nadto z tem, iż team nieznających się i niezgranych piłkarzy nie rozwinię harmonijnych akcji i wprawy kombinacyjnej będzie na każdym kroku utykał. Team jednak wbrew przypuszczeniom grał dobrze, szczególnie w linii napadu i osiągnął zasłużone zwycięstwo nad Hasmonea, w której szeregach brakło Steuermana, Schneidra i Parnesa.

W wygranej w pierwszym rzędzie zasługą napastników. Okazało się przytem niezbitcie, iż Kopeć i Sawka należą dziś do rzędu najlepszych napastników lwowskich a pod względem szybkości decyzji, lotności i ostryści strzałów mało mają we Lwowie sobie równych.

Napad Hasmonei, aczkolwiek technicznie dorównywał napadom teamu, ustępował mu całkowicie w zdolności strzałowej. Bezspornie lepszy i to pod każdym względem była pomoc teamu, w trio obronnym zaś zaznaczyła się nieznacznie przewaga Hasmonei.

Gra rozpoczęła się pod znakiem przewagi teamu, który do 30 min. dzierżył inicjatywę, opanowując pole przeciwnika. Dopiero pod koniec oswojenia się Hasmonei z naciskiem teamu a w 40 min. strzela Maler pierwszą bramkę dnia. Pierwsza połowa kończy się rezultatem 1:0 na niekorzyść teamu.

Cała seria bramek pada dopiero w drugiej połowie. Dwie z nich — a to Garbienia i Sawki strzelone zostały nadzwyczaj efektywnie. Wyrównanie przynosi w 22 min. drugiej części gry, w 24 min. prowadzi znowu Hasmonea, niedługo jednak, bo w 33 min. Sawka pięknym strzałem wyrównuje a dalsze bramki uzyskane w 35, 36 i 40 min. zapewniają zwycięstwo teamowi. Szczegółowa repartycja bramek przedstawi się następująco: Kopeć (2), Garbień (2), Sawka (2). Sędziował kpt. Bilor.

Mistrzostwa kl. B. rozegrały drużyny Sokoła II. z Dent. Kl. Sport. 9:3 i Jutrzenki z Białymi 3:1.

Mistrzostwa Kl. C. rozegrały drużyny Leopolda z Legią 5:1, Jutrzenki II. z Białymi II. 3:1, zaś zawody towarzyskie Czarni II. - Hasmonea przyniosły walne zwycięstwo Czarnym 5:0 (3:0). Zawody te prowadził p. Budzianowski.

WIADOMOŚCI SPORTOWE KRAJOWE

MISTRZOSTWA FOOTBALLOWE KL. A. W WARSZAWIE, POZNANIU I W KATOWICACH.

Warszawa. Polonia - Varsovia 3:3 (1:1). Polonia traci cenny punkt, mistrzem prawdopodobnie zostanie Warszawianka. Legja - Korona 2:0 (0:0).

Poznań. Warta - Poznań 7:0 (6:0). Ostrowia - Unia 4:1 (2:1).

Katowice. Ruch - Pogon 7:2. — Naprzód - Amatorski 5:4. — Ząbże (Kłaskra 3:1. — I. Fc - Kolejowy 8:2.

Otwarcie sezonu kolarskiego.

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów rozpoczęło wczoraj oficjalnie swój sezon wiosenny mszą św. w kościele OO. Zmartwychwstańców, raidem ulicznym i wyścigami na drodze janowskiej.

Kolarstwo lwowskie przeżywa obecnie swe ciężkie czasy; nie ma tu mowy o rozwoju — jest to stały, powolny zanik tak życia towarzyskiego jak i sportowego w tem towarzystwie — dowodem, to choćby ten fakt, iż obecni kierownicy LTK. i M. sami dobrze nie zdają sobie sprawy, czy są dalej tem starem i zasłużonym w dziejach lwowskiego kolarstwa towarzystwem kolarskiem samodzielnym, czy też filją Sokoła-Macierzy, czy jego oddziałem. To prawda, iż Sokół pierwszy dał we Lwowie podwaliny naszemu kolarstwu, ale i to prawda, iż od 30 prawie lat to ko-

larstwo się wyodrębniło, postarało się o własny tor (dziś niestety Sokoła-Batka) i stanowiło świetnie zorganizowaną, karną drużynę sportową. Dziś o tej organizacji mowy nie ma — może są jak najlepsze chęci, jednak na zewnątrz występują one w fatalnym świetle. Jeśli w najbliższym czasie nie nastąpi reorganizacja całego LTK. i M., jeśli nie nastąpi działanie po zdecydowanej linii, jasnej i otwartej — czy jesteśmy dalej LTK. i M., czy też zaczynamy traciąc swe inicjatywy — wówczas w miejsce tego będzie musiała wystąpić inna organizacja — lub, jeśli się Sokół czuje na siłach, niech on to weźmie w swe ręce i da temu podstawy sportowe.

Tych kilka słów kreślić nie po to, by słać niezgodę, by dowiedzieć się całej prawdy, dokąd obecni kierownicy prowadzą LTK. i M. i jakie są ich pla-

ny. Pragniemy, by wróciły czasy Wülfersdorffów, hr. Drohojowskich, Kossaków, Hemerlingów, Morstinów, Huberów — czasy świetnego rozwoju tury-

styki kolarskiej obok wyścigów torowych i drogowych. Pragniemy wskrzeszenia na nowo dawnego, wesołego życia kolarskiego. W.

Turniej piłki ręcznej.

Pogoń bije w finale Lechię 2:0 (1:0).

(f) W turnieju urządzonym przez I. LKS. Czarni wzięły udział drużyny Pogoni, Lechji i dwie drużyny Czarnych. Ci ostatni jako najmłodszy w tej galeji sportu musieli na razie zadowolić się trzecim miejscem. Do finału doszły zespoły Lechji i Pogoni a zawody finałowe rozegrane wczoraj na boisku Pogoni, przyniosły zwycięstwo „Pogończykom” i tem samem piękną nagrodę ufundowaną przez organizatorów turnieju.

Wygrana Pogoni zasłużona, Lechia bowiem nie przeciwstawiła tym razem Pogoni gry równorzędnej, jak to miało miejsce w zawodach tych drużyn ubie-

głego roku. Pogoń była lepszą we wszystkich liniach, a przedewszystkiem w linii napadu, gdzie prawa strona (Niemieczycki, Zimmer i Fitiuk) dała obraz harmonijnej i pięknej współpracy.

Z jednostek wyróżnił się z Pogoni Niemczycki, który jest nie tylko dobrym biegaczem, ale także niepowodziwym ręcznym piłkarzem. On zdobył dwie bramki, z których jedną poprzedziła udana akcja solowa z połowy boiska. Dobrym był również Zimmer, Saworyn i Więckowski.

Z Lechji na pierwszy plan wysunęli się Zborowski i Pras.

Sędziował dobrze i sumiennie p. Humen.

Strzelanie konkursowe „Sokoła-Macierzy”.

z broni małokalibrowej rozpoczęło się dnia 8 bm. przy udziale licznych strzelców, tak cywilnych, jak i wojskowych, na strzelniczy pokojowej w gmachu Sokoła-Macierzy. Strzelanie odbywać się będzie codziennie popołudniu do dnia 13 b. m.

Dotychczasowe wyniki (z dnia 8 bm.): Na możliwych 300 punktów (po 10

strzałów z trzech pozycji strzeleckich), osiągnęli: 1) p. Biedermann Tadeusz 290 pkt., 2) p. Ostrowski Aleksander 287 pkt., 3) por. Chuderski Tadeusz i p. Mięśowicz Kazimierz po 283 pkt.

Pierwsze tego rodzaju strzelanie konkursowe, doskonale zorganizowane, wzbudza wielkie zainteresowanie w sze rokich kołach strzelców lwowskich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE ZAGRANICZNE.

Wiedeń. W zawodach o mistrz. Amatorów biją Rapid 5:0, Hertha-Sportclub 4:1, Vienna-Simering 3:3, Wacker - Rudolfs higel 1:1, WAC - FAC 2:2.

Praga. Čehie Carlin - Meteor VIII. 1:1, Sparta - Kladno 5:1, Victoria-Zit-

kov - Liben 7:1, Sparta - Töplitzer FC 4:0, DFC - Victoria Pilzno 4:2.

Slavia przegrywa ze znanym i u nas Kopenhaskim klubem Boldklubem 5:3 (4:2).

Budapeszt. Kispesti - Vasas 2:2, — UTE - III. Kerület 3:0, ETE - 33FC

5:0, Törökves - Univerzitet 2:2, FTC-MTK 1:1.

Zagrzeb. Włoska drużyna Juventus bije Hask 5:2 w sobotę, wczoraj gra remis z Gradjańskim 1:1.

Mediolan. Włochy - Szwajcaria 3:2 (2:0). 40.000 widzów.

TENNIS.

Harrogate w Anglii. W zawodach o puchar Davisa przegrywa Kleinadej z Turnbullem 6:1, 7:5, 6:0, zaś Czetwertyński z Wheathley'em 6:4, 6:3, 6:4;

Lwów — Kraków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

LWÓW-KRAKÓW 2:2 (2:0).

Kraków. 9 maja. (p.) Pierwsze zawody o cenną wagę Żeleńskiego dały wynik remisowy mimo przewagi drużyny lwowskiej.

W drużynie lwowskiej grali: Winnicki; Giebartowski, Kmicieński; Schneider, Fichtel, Hanke; Wójcik, Batsch, Wacek Kuchar, Chmielowski, Szabakiewicz.

W drużynie krakowskiej: Szumiec; Kaczor, Pychowski; Strycharz, Seichter II, Zastawniak; Adamek, Reyman III, Kałuża, Krumholz, Balcer.

Lwów z miejsca rozpoczyna atakować a pod bramką Krakowa wytwarzają się sytuacje bardzo niebezpieczne, z których Batsch w 12 minucie strzela pierwszą bramkę. Wkrótce potem sędzia za rękę Kmicieńskiego dyktuje rzut karny, jednak Krumholz strzela obok bramki. W 21 minucie rzut wolny przeciw Krakowowi. Batsch wyzyskuje wolne pole i strzela drugą bramkę. Wszelkie usiłowania Krakowa załamują się na beznadziejnej akcji środkowej trójki jego ataku, zresztą obrońcy Lwowa nie dopuszczają do strzału.

mimo przegranej gra prawie równorzędna — prowadził na razie Anglia 2:0.

HIPPIKA.

Rzym. W ostatnim dniu konkursów międzynarodowych w walce o nagrodę Mussoliniego, zwycięża drużyna włoska, 2) hiszpańska, 3) polska, przyczem jedyny rtm. Królikiewicz na „Picadorze” nie miał punktów karnych.

Mjr. Toczek na „Faworycie” w zawodach wysokości skoczył 2 mtr. i zdobył miejsce czwarte.

W drugiej połowie już w piątej minucie podyktowany rzut karny przeciw Lwowowi przestrzela Krumholz — ataki zaś Lwowa załamują się na doskonałej grze Szumca. Dopiero w 22 minucie udaje się Balcerowi uciec na skrzydle a świetnie zcentrowaną piłkę dostaje Kałuża i strzela pierwszą bramkę. W chwilę potem Wójcik ładnie ciągnie piłkę przebojem, lecz strzela ponad poprzeczkę. Kraków nie wyzyskuje następnie kilku rogów i dopiero na cztery minuty przed końcem strzela Kałuża wyrównującą bramkę. Lwów zrywa się do ataków, nie wyzyskuje jednak rogów i sędzia p. Grabowski odgwiżdżuje koniec zawodów.

Lwów, jako całość, był o wiele lepszy; doskonały w tyłach, świetni w pomocy Fichtel i Schneider, dobra środkowa trójka napadu. W Krakowie zaś w pomocy Seichter II i Strycharz, doskonały w bramce Szumiec. Rogów 9:5 dla Krakowa.

Sędzia p. Grabowski z Warszawy nieszczególny. Publiczności do 3.000.

Z OPERY.

„Król Zygmunt August”

opera Tadeusza Joteyki.

W ostatnich latach powoli, lecz stale powiększa się polski, narodowy dorobek twórczy na polu muzyki operowej. Po szlachetnych i owocnych wysiłkach Żeleńskiego, Noskowskiego, Guzewskiego, Statkowskiego, M. Sołtysa, Szymanowskiego i innych na powierzchni naszego życia muzycznego wpływa nazwisko nowego polskiego kompozytora — p. Tadeusza Joteyki, który wstępny bojem zdobywa sobie i ugruntowuje poważne stanowisko we współczesnej muzyce polskiej. Opera jego „Zygmunt August” przyjęta została w Warszawie nadzwyczaj życzliwie zarówno przez większość prasy, jak i szerokie koła publiczności, i do dnia dzisiejszego cieszy się wciąż niesłabnącym powodzeniem. Na naszej scenie dzieło to spotkało się z nadzwyczaj serdecznym, niemal entuzjastycznym przyjęciem. Obecny na premierze autor był przedmiotem gorących owacji, sukces ten pozwala rokować tej operze jak najpomyślniejsze horoskopy na przyszłość.

Treść do libretta „Zygmunta Augusta” zaczerpnięta została ze znanej trylogji L. Rydla, nie posiadającej, jak wiadomo, zwyczaj budowy dramatycznej, a będącej raczej barwnym liryczno-epicznym obrazowaniem luźno ze sobą powiązanych ważniejszych przeżyć ostatniego z Jagiellonów. Nie posiadając atoli psychologicznie umotywowanego, zwarte go kośćca dramatycznego, ma jednak sztuka Rydla niezaprzeczone, choć raczej zewnętrzne zalety, jako to: pełen miękki liryzm sentymental sytuacji, ożywiony ruch sceniczny, obfitość efektownych, czysto malarskich pomysłów, wytworzących nader korzystne dla ilustracji muzycznej nastroje. Rzecz jasna, że libretto tego rodzaju utrudnia muzyce streszczenie syntezy i rozwinięcie przewodniej idei dramatu — natomiast daje jej wdzięczne pole do harmonijnego towarzyszenia potocznej, urozmaiconej akcji.

Akt I, druga odsłona aktu II, scena śmierci Barbary w akcie III, oraz akt IV, mają w sobie dużo żywotności scenicznej, wyzyskane też zostały przez kompozytora nader szczęśliwie.

Przejdźmy teraz do muzyki. T. Joteyko bezwarunkowo posiada duże atuty kompozytorskie, zwłaszcza te, które są niezbędne dla twórcy operowego, a więc: łatwość inwencji melodycznej, elastyczność rytmiczną, umiejętność stwarzania odpowiedniego nastroju muzycznego, trafną ilustrację tekstu, oraz nader zręczne wykorzystanie zbiorowych scen.

Mistrzami Joteyki w sztuce tworzenia byli: z jednej strony Moniuszko, którego ideały estetyczne przekazali mu bezpośrednio następcy autora Hallki: Z. Noskowski i Władysław Żeleński. Ideały te — polegające głównie na utrzymaniu ścisłego kontaktu twórczości z tętnem narodowego życia — rozwija p. Joteyko nader pomyślnie, a idąc za postępem czasu, zastosowuje w swej kompozycji tylko te nowoczesne, muzyczne zdobycze, których estetyczna wartość nie podlega żadnej dyskusji, podąża więc ściśle drogą ewolucji, w niej widząc stałe źródło postępu kultury muzycznej.

Z drugiej zaś strony p. Joteyko nader logicznie wprowadza w czyn te artystyczne zamierzenia, które były myślą przewodnią wielkiego reformatora stylu operowego — Ryszarda Wagnera. Dzięki tym charakterystycznym cechom muzyka Joteyki interesuje fakturą, w której znać wyraźne dążenie do prostoty środków ekspresji. Harmonje są jasne, modulacje aczkolwiek śmiałe, lecz ściśle umotywowane, polifonia przejrzysta, instrumentacja barwna i efektowna. Przykładem zaś bardzo ładnego, jednolitego rozwiązania większego zadania twórczego służyć może pełna dramatycznego wyrazu scena śmierci Barbary, jako też zbiorowe sceny I aktu, dalej, koronacja i unja.

Witając jak najżyczliwiej na naszej scenie wartościowe dzieło polskiego kompozytora, życzymy Joteyce z całego serca powodzenia w dalszej twórczej pracy. Nie wątpimy również, iż opera „Zygmunt August” zdobędzie

stałe reprezentacyjne miejsce w repertuarze teatrów lwowskich, tembardziej iż wystawiono ją na naszej scenie nie szczedząc nakładów i starań.

Nim przejdziemy do omówienia wykonania, należy wyrazić podziękowanie Dyr. teatrów miejskich p. Henrykowi Barwińskiemu za wydatne popieranie dzieła operowego, dzięki czemu w bieżącym sezonie słyszymy już trzecie dzieło operowe polskie.

Przyczem zaznaczyć należy, iż wbrew fałszywie rozsiewanym pogłoskom w obecnym sezonie opera jest najmniej deficytowym dziełem naszych teatrów, a według oficjalnych danych, przedstawionych Komisji teatralnej, partycypuje w ogólnym deficycie teatralnym w rozmiarze 31 i pół proc., wtedy gdy operetka przyniosła 33 i pół proc., a dramat 35 proc. deficytu.

Wystawiono tedy „Króla Zygmunta Augusta” jak na nasze warunki wspaniale. Piękne dekoracje pomysłu p. Zygmunta Balka, nowe efektowne, stylowe kostiumy i zręczna reżyserja p. Mikołaja Lewickiego, którego pracę niejednokrotnie życzliwie podkreślaliśmy, złożyły się wspólnie na zajmującą, barwnie poruszającą się całość. Aktorzy opracowali swe role pod względem scenicznym — starannie, sceny zbiorowe wypadły sprawnie.

Poważna zasługa przypada w udziale p. Jarosławowi Leszczyńskiemu, któremu z uwagi, iż prace jego kapelmistrzowską oceniam po raz pierwszy, poświęcę więcej miejsca w dzisiejszym sprawozdaniu. Młody ten, bezwarunkowo utalentowany muzyk wykazuje bardzo cenne walory dyrygenckie jak: wielki temperament, energię, szybkość orientacji, przytomność umysłu, poczucie tempa, rytmu i dynamiki, zdolność przystosowania ogromnego aparatu orkiestrowego dla celów akompanjamentu. Dzięki czemu orkiestra w rękach p. Leszczyńskiego jest wcale posłusznym narzędziem i intonacja była naogół dobra, akordy brzmiały jędrnie, dęte miedziane instrumenty nie spóźniały się, nawet kwintet dźwięczał czysto. Słowem, rezultat pracy był bardzo korzystny dla dyrygenta. Jed-

nie zalecić można p. Leszczyńskiemu większą powściągliwość ruchów.

Należy przypuszczać, że teatr nasz potrafi wykorzystywać we właściwy sposób tak utalentowanego i pożytecznego pracownika, jakim jest jako kapelmistrz p. Jarosław Leszczyński.

Z solistów wybili się na plan pierwszy: p. Lipowska w roli Barbary Radziwiłłówny, artystka jak zawsze wokalnie była świetnie przygotowana, a w grze scenicznej zrobiła tak znaczny postęp, iż specjalnie to podkreślam: zwłaszcza scena śmierci Barbary wypadła bardzo dobrze. Z roli Bony wzorowo wywiązała się p. Platówna, a „frottola italiana” tak szybko się popularyzuje, iż na drugim przedstawieniu zmuszono artystkę do bisowania tej piosenki. P. Hinglerówna partję dwórki odspiewała bardzo dobrze, wykazując stały postęp w pracy. Miłym pazurem była p. Okońska.

P. Sowiński jako Król Zygmunt August odniósł bezsprzecznie poważny sukces, zarówno wokalny, jak i sceniczny. Braćni Barbary byli pp. Cyganik i Martini — stwarzając udatne typy. W roli prymasa wystąpił p. Zopoth, lecz nie czuł się w niej dość swobodnie. P. Schuetz nie dość głęboko wczuł się w tak wdzięczną do opracowania postać królewskiego poety lutnisty Bekwarka.

Akt unji odczytał z pełnym zrozumieniem, doskonale ucharakteryzowany na biskupa Padniewskiego, według obrazu Matejki, dyr. H. Barwiński. W drobnych rolach wystąpili pp. Kwiatkowski, Lewicki, Jeleński, Safecki i wielu innych artystów, których jedynie z braku miejsca nie wymieniam.

Opera „Zygmunt August” spotkała się we Lwowie z nadzwyczaj gorącym przyjęciem, a dzieło efektowne, melodyjne, podane w formie nie trudnej, obrazowo nadzwyczaj barwne, a przedewszystkiem polskie, powinno utrzymać się stale w repertuarze teatralnym, zwłaszcza tu na kresach.

Witold Friemann.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

KAWA RIEDLA

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 maja 1926

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 10 bm. „Król Zygmunt August”.

Wtorek 11 bm. „Znakomity Don Juan”.

Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

Środa 12 bm. o godz. 3.30 popoł. „Popis tanców rytmicznych szkoły tanecznej p. Reyssówny. Ceny niższe popołudniowe.

Środa 12 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Żywa maska” Henryk IV. premiera. Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

TEATR NOWOŚCI

Poniedziałek 10 bm. „Ogień sztuczny”.

Wtorek 11 bm. Teatr miejski nieczynny.

Środa 12 bm. Teatr Miejski nieczynny.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek o 7.30 „Jan Maciej Karol Wścieklica”. Gość. wyst. dyr. Pawłowski.

Wtorek o 7.30 „Jan Maciej Karol Wścieklica”. Gość. występ dyr. Pawłowski.

Środa o 7.30 „Jan Maciej Karol Wścieklica”. Gość. występ dyr. Pawłowski.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Wtorek 11. maja: „Krucjata Dzieci”. Leżenda muzyczna na chóry, sola i orkiestrę. Zespół złożony z 300 osób. 2713

Tow. Przył. Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1, Gmach Muzeum Przem.).

Wystawa art.-mal. Z. Albinowskiej-Minkiewiczowej, M. Chybińskiej, A. Czarnowskiej, A. Harland Zajczkowskiej i artyst. J. Saurzyńskiego 3582

— Do dzisiejszego numeru dołączamy następną arkusz powieści „Na wyżynach”.

— Służba informacyjna „Słowa Polskiego”. Pismo nasze w szybkości i sprawności służby informacyjnej w związku z przesileniem gabinetowem osiągnęło wczoraj swojego rodzaju rekord. W nocy z soboty na niedzielę wydaliśmy obok normalnego wydania, które odeszło na prowincję na zachód od Lwowa, drugie wydanie dla wscho-

dniej części kraju, zawierające już wiadomości o misji Władysława Grabskiego, a wreszcie o 4.30 rano — trzecie, przeznaczone dla Lwowa, podające wiadomości z ostatniej chwili, które nadeszły po 4 rano, w szczególności oficjalne oświadczenie biura prasowego Prezydium Rady ministrów.

Ponadto w niedzielę w porze popołudniowej wypuściliśmy nadzwyczajny dodatek, przynoszący aktualny w owej chwili, przypuszczalny skład gabinetu Wład. Grabskiego

— Uroczysty poranek z okazji mianowania prezesa prof. dr. Stanisława Gąbińskiego członkiem honorowym Koła Młodzieży Wszepolskiej we Lwowie, odbył się w sobotę w południe w Czytelni Akademickiej przy tłumnym udziale gości i młodzieży. Sprawozdanie podamy w najbliższych „Sprawach Akademickich”.

— Posiedzenie naukowe Towarzystwa Miłośników Historii Medycyny odbędzie się we wtorek dnia 11 maja o godz. 6 wieczorem w Poliklinice przy ul. Lindego. Porządek obrad: dr. Józef Fritz: Cuda lekarskie w obrazach starożytnych mistrzów (z pokazami przeźroczystości). Goście mile widziani.

— Uroczystość ku czci Joanny d'Arc. Staraniem Tow. Przyjaciół Francji. Ogniska „Foyer Francaise” odbyło się dziś w bazylice archikatedralnej uroczyste iabozęństwo ku czci św. Joanny d'Arc, które święto obchodzi się obecnie jako drugie święto narodowe Francji. W nabożeństwie, celebrowanym przez ks. infułata Zajchowskiego wzięli udział zast. wojewody p. Ekhardt, gen. Linda, konsul francuski p. Vautier, stow. Przyjaciół Francji z p. Dembowskim na czele i licznie zebrała publiczność.

— Przeproszenie wojsk. kobiet. Komitet społeczny przeproszenia kobiet do obrony kraju przyjmuje wpisy do żeńskiego obozu letniego, który w tym roku będzie na terenie DOK. III. Grodno — od 1/7 do 15/8. Program kursu

Dwa morderstwa i zamach samobójczy w Żółkwi.

Żółkiew, 9 maja. (Tel. wł.). W sobotę po południu w koszarach 6 p. strzelców konnych rozegrał się krwawy dramat, przebieg dotychczas nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniony. Według zebranych przez nas wiadomości sprawa przedstawia się następująco:

Pułk. Obiedziński, dowódca pułku, odbywając inspekcję koszar wszedł do stajni, gdzie zastał nie wszystko w porządku. Gdy skutek tego zrobił wyświadczenie znajdującemu się tam sierżantowi Kisielewskiemu, ten, poczekawszy, aż pułkownik wychodząc obrócił się do niego plecami, strzelił doń dwukrotnie z rewolweru. Ciężko ranny pułk. Obiedziński zdołał jeszcze przebiec kilkadziesiąt kroków i upadłszy przy bramie drugiej stajni zawołał na pomoc majora Drozdowskiego, po-

czem stracił przytomność. Po otrzymaniu pierwszej pomocy, pułkownik nie odzyskawszy przytomności zmarł. Gdy ratowano pułk. Obiedzińskiego sierż. Kisielewski pobiegł z rewolwerem w rękę do trzeciej stajni i tu natknawszy się na sierż. Gadomskiego strzałem w pierś zabił go na miejscu, a dokonawszy tej drugiej zbrodni wybiegł na podwórze, strzelając do siebie w skroń. Ciężko ranny przeniesiony został izby chorych, gdzie walczy ze śmiercią.

Na miejsce wypadku udały się natychmiast organa policji i żandarmerji wojskowej. Śledztwo, jak już zaznaczyliśmy nie ustaliło jeszcze dotychczas motywów okropnego czynu sierżanta. Krają pogłoski, że Kisielewski dokonał tej zbrodni z zemsty za wykrycie jego nadużyć.

Napad rabunkowy na ul. Snopkowskiej.

W sobotę o godz. pół do 9-ej powracała w towarzystwie swej córki do mieszkania swego przy ul. Snopkowskiej p. Jadwiga Waltenbergerowa, nauczycielka w Państwowym I. Seminarjum nauczycielskiem żeńskim we Lwowie. Od chwili, gdy obie wysiadły z wozu tramwajowego i podążały w kierunku ul. Snopkowskiej, poczęły za niemi iść jakiś podejrzany osobnik. Zwrócił on nawet na siebie uwagę córki, która zwróciła się do matki i dała wyraz swemu zaniepokojeniu. W pewnym momencie, gdy p. Waltenbergerowa znalazła się z córką już niedale-

ko swego mieszkania — opryszek ów zbliżył się nagle i chwycił za torebkę. Daremnie napadnięta przez opryszka starała się mu wytłumaczyć, że torebka nie zawiera żadnych pieniędzy, tylko jej papiery osobiste i zapiski, rabuś na te słowa okazał się nieczułym, szarpnął za torebkę, urwał łaneczek i z torebką, zawierającą obok papierów 8 zł., znikł bez śladu.

Komisariat I. P. P., na którego terenie ów wypadek rabunku w ubiegłym tygodniu był już drugim z rzędu, powinien swój rejon bacznie otoczyć opieką.

Pogrzeb ś. p. Józefa Dobiji.

Obrzymie grono sędziów i prokuratorów tak ze Lwowa jak i ze wscho- dniej Małopolski, przedstawiciele pa- lestry i reprezentanci władz tak cywil- nych jak i wojskowych zebrał się wczoraj przed kryptą kościoła OO. Bernardynów, by oddać ostatnią przy- sługę zgasłemu przedwcześnie śp. Jó- zefowi Dobiji, sędziemu apelacyjnemu i szefowi przydyjalnemu lwowskiego sądu apelacyjnego. Człowiek kryształ- wego charakteru, sędzia nieskazitelny, prawy obywatel o sercu gołębiem, nitzwyczajnej dobroci i uczciwości, uczyn- ny i przyjacielski śp. Dobija na wszy- stkich posterunkach swej długoletniej służby sędziowskiej cieszył się ogóln- nem poważaniem i miłością. O twarzy łagodnej, dobrośliwym uśmiechu, pa- trzył na każdego oczyma z których tryskała jasno dobroć i szlachetność niezwykła. Ciężką własną pracą od- lat prawie chłopięcych dobijał się sta- nowiska. W gimnazjum IV. we Lwo- wie był najlepszym uczniem w całym zakładzie, później chluba uniwersytetu a w sądzie wszystkim świecił przy- kładem. Niezmordowanej pracy, nad- zwyczajnego poczucia obowiązków, wymagający od siebie aż za wiele, dla wszystkich innych był wzorowiały i pobłażliwy. Zdobywszy wysokie sta- nowisko w sądownictwie, pozostał na- dal skromnym, cichym, nie wybijają- cym się ponad kolegów, wśród któ-

rych miał tylko samych przyjaciół. Wszyscy go poważali i kochali, to też przedwczesna śmierć jego tem wię- kszy żal wzbudziła wśród tych, któ- rzy z nim pracowali lub choćby w służ- bie zetknęli. Więc nie dziw, że tysiące zebrały się, by oddać hołd ostatni jego zasłudze, oddać cześć zacnemu kole- dzie, dobremu szefowi i sędziemu nie- skazitelnemu i prawemu. Po odprawie- niu modłów ruszył olbrzymi kondukt żałobny prowadzony przez liczny kler świecki i zakonny a za trumną postę- pował osierocony sąd z prez. Czerwiń- skim, prokuratura z prok. Malina, Zwią- zek adwokatów i Izba adwokacka w komplecie, reprezentanci władz, liczne rzesze niższych funkcjonariuszy są- dowych i szerokie warstwy publiczno- ści. Nad grobem oddał cześć pracy Zmarłego w wymownych a serdecz- nych słowach prez. Czerwiński. Imie- niem Związku sędziów i prokuratorów pożegnał nieodżałowanego kolegę s. o. dr. Franke a w imieniu niższych funkcjonariuszy sądowych dyr. Breda. Wśród tonów pieśni żałobnych kleru, padły kwiaty na mogile Zmarłego i niejedna łza żalu i smutku, że śmierć nieniągana tak przedwcześnie prze- cięła pasmo życia człowieka nieskazi- telnego, pożytecznego obywatela, któ- ry jeszcze wiele swej owocnej pracy mógł poświęcić na usługę kraju.

I. stopnia i II. stopnia jest do przejrze- nia, jak też deklaracje do podpisania codziennie od 5—7 (17—19) Ossoliń- skich 11, II. podwórze I. piętro — lokal Zjednoczenia Chrz. Tow. Kobięcych.

— Na głodujące dzieci śląskie. Na li- czne żądania naszych Czytelników otwieramy w administracji „Słowa Pol- skiego” składkę na głodujące dzieci śląskie. Lista ofiarodawców będzie drukowana na lamach naszego pisma. Nie potrzebujemy chyba zachęcać Czy- telników do ofiarności na dzieci ślą- skie Sam cel przemówi do każdego Polaka głosem potężnym i wielkim. Żyjące dziś w głodzie i nędzy dzieci bezrobotnego górnik śląskiego — to przyszłość Śląska i przyszłość Polski.

Listę ofiarodawców otworzył lekarz dr. Kazimierz Lewandowski kwotą 10 zł.

— Coś niedobre z nadzorem w Za- kładzie kulturalnym! Donosiliśmy w ostatnim numerze o ucieczce z Za- kładu dla umysłowo chorych w Kul- parkowie Marjana Józefa Fišchbacha, wczoraj znów posterunkowy Komisarjatu VI. przytrzymał w kawiarni Amerykańskiej przy ul. Gródeckiej Ewe Dydów, która zbiegła również z Zakładu kulparkowskiego.

— Dreczony koń odpłacił się dreczy- cielowi. Jan Głonienko woźnica, jechał wczoraj furą z ciężarem, zaprzagnię- tą w parę koni, które skutkiem nad-

miernego ciężaru stanęły i nie mogły ruszyć z miejsca. Głonienko — jak w takich wypadkach zazwyczaj się dzie- je poczał — poczał konie okładać bi- czyskiem a w tem dreczeniu przyszedł mu z pomocą jakiś drugi woźnica, któ- ry bił i katował konie budząc głośnie okrzyki oburzenia przechodniów. Jed- den z koni, szczególnie bity, uderzył kopytem Głonienkę tak silnie w głowę, że złamał mu dolną szczękę, skutkiem czego stracił on przytomność. Pogo- towie ratunkowe udzieliło mu pierw- szej pomocy i przewiozło go do szpi- tala powszechnego. Woźnica drugi zbiegł w nieznanym kierunku.

— Porzucają swe dzieci. Policja aresztowała wczoraj Annę Gruszkó- wną, służącą, która porzuciła swe nie- ślubne dziecko. — Marja Kułak i Pau- lina Ornatowska natknęły wczoraj w bramie realności przy ul. Zbaraskiej l. 6 na liczące około dwóch miesięcy dziecko płci żeńskiej, zawinięte w szmatę. Dziecko oddano w opiekę ko- misarijatu miejskiemu, za matką czy- ni policja poszukiwania.

— Z kroniki kradzieży. Do mieszka- nia Fryderyki Liebermann przy ul. Pod Dębem, l. 22 dostał się wczoraj jakiś złodziej i skradł znaczną ilość garderoby.

Kekrologja.

Andrzej Lorek

em. Prezes czortkowskiego Sądu okręgowego

zmarł w Przemyślu w dniu 9 maja 1926 po długich i ciężkich cierpie- niach, zaopatrzony św. Sakramenta- mi, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w Przemyślu na miejscowym cmentarzu dnia 11 maja 1926 r. 3853

Nieutulona w żalu żona, dzieci i wnuki proszą o modlitwę za spokój duszy Zmarłego.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWA- ŻNIEJSZYCH STACYJ:

Poniedziałek, 10 maja.

Warszawa, 480, od godz. 17—22 kwadrans związku harcerskiego, orkie- stra, odczyty: Czego wymaga od nas chwila obecna? Ustrój państwa pol- skiego, Zagadnienia cukrownicze, No- woczesna biuralistyka (sposoby ulże- nia pracy ludzkiej, Koncert orkiestral- ny.

Barcelona, 325, godz. 21'30 Kwintet koncertowy.

Mediolan, 320, godz. 21 Kwintet kon- certowy.

Paryż, 1750, godz. 21'30 Koncert orkiestr radjofonicznych.

Praga, 550, godz. 20. Koncert wo- kalno instrumentalny.

Rzym, 425, godz. 20'40, Koncert wo- kalno-orkiestralny.

Wspaniałe koncerty radjostacji nadaw- czej w Warszawie, jakoteż przeniesienia pierwszorzednych oper z Paryża, Londynu, Berlina, Wiednia i Moskwy odłerać można aparatami gotowym lub zbudowanymi z części składowych zakupionych w firmie

„KINOFONOT”

Lwów, ul. Trzeciego Maja 11 a, tel 34-26. 3583
Reprezentacja P. T. R. z Warszawy.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

MODNE WELNY DLA PAŃ — SU- KNA MĘSKIE, JEDWABIE, SZYFONY poleca firma 1594n

ANTONI UWIERA

LWÓW, UL. HALICKA L. 10.

CENY NISZKIE.

FILIA W TARNOPOLU I W STRYJU.

POPIERAJMY CELE TOWA- RZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Listy z kraju.

□ **DOLINA.** Z żalobnej karty. W ubiegłym tygodniu odszedł z grona pracowników tut. prywatnego gimnazjum polskiego b. p. Zygmunt Turteltaub, nauczyciel religii mojż., najstarszy wiekiem i latami pracy członek grona. Postać tego człowieka zrosła się prawie z dziejami gimnazjum; od 1912 bowiem roku poświęcił swą pracę nauczycielską i obywatelską powstającej szkole, a jej rozwój był największą ambicją Zmarłego. Przywiązanie do tej placówki polskiej przetrwało wojenne ciężkie chwile, w których b. p. Turteltaub pamiętał o uratowaniu od zniszczenia katalogów i uboższych zbiorów naukowych. Po powrocie zaś wojsk austr. przyczynił się swym wytrwałym przypominaniem o wyznaczeniu się polskiej młodzieży w gimnazjum ruskim do utworzenia nowego komitetu i reaktywowania opóźnionego w swym rozwoju polskiego gimnazjum. Lecz nim to rozpoczęło normalną pracę, przyszyły rządu „Zachodniej Republiki“, które zażądały przysięgi służbowej. Wśród przynębiających wiadomości o aresztowaniach jednych, słabości zaś drugich była też wśród innych jedna, co mówiła, że „Turteltaub czeka na Polskę“. Stary nauczyciel religii żydowskiej wierzył w przyjęcie rządów polskich i miał na ich oczekiwanie dość siły charakteru.

Gdy przyszła Polska nie zawiodła Go, wynagradzając Mu starość; doczekał się dla gimnazjum polskiego piętrowego budynku, odpowiedniego zespołu sił nauczycielskich, powiększenia zbiorów i biblioteki, pierwszej matry i stałej opieki państwowej. Obowiązki swe pełnił jak długo mu zdrowie pozwalało, lubiany przez całą młodzież za swą dobroć i pogodę, ceniony przez kolegów i ogół miejscowego społeczeństwa za prawość charakteru. Znał każdego ucznia Zakładu i już w pierwszym roku jego istnienia zyskał sobie od uczniów przydomek „wujcia“. Zadziwiał swoją czystą i piękną polszczyzną, w której uczył swojego przedmiotu.

Odszedł z grona ostatni z pierw-

szych, wśród powszechnego żalu odszedł człowiek wielkiej dobroci, prawości i pracowitości, dobry Polak, człowiek dawnego pokolenia. a. o.

□ **SANOK.** Wiec agitacyjny. Odbył się w Sanoku pod gołym niebem wiec agitacyjny p. p. Pawłowski i Więwiórskiego. Demagogicznym wywodom przysłuchiwała się garstka ga-

piów — rozsądniejsi gospodarze opuszczały chętnie ów wiec twierdząc, iż szkoda czasu na te brednie. — Ujemne wrażenie zrobiło także zajmowanie się posła Pawłowskiego sprawami natury osobistej, jak np. sprawą jak się odnosi sędzia Wójcik do stron. Czy nie ma już poważniejszych spraw p. poseł do omówienia.

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA.

Pragmatyka służbowa pracowników PKO.

W Nr. 30 „Dziennika Ustaw“ zostało ogłoszone rozporządzenie rady ministrów o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników Pocztovej Kasy Oszczędności.

Przepisy te, które weszły w życie z dniem 1 kwietnia 1926, oparte na podobnych zasadach, co postanowienia o państwowej służbie cywilnej, regulują stosunek służby pracowników tej instytucji.

W części pierwszej rozporządzenia zawarte są szczegółowe postanowienia o przyjęciu do służby w PKO., o obowiązkach, prawach, odpowiedzialności służbowej, zmianach w stosunku służbowym i rozwiązaniu stosunku służbowego.

Kandydaci do służby w PKO. winni posiadać: 1. obywatelstwo polskie, 2. nieskazitelną przeszłość, 3. kwalifikacje pod względem wykształcenia i fachowego przygotowania, 4. dobry stan zdrowia, 5. wiek (ukończony 20, nieprzekroczony 40 rok życia).

Obowiązkiem pracownika jest zachowanie tajemnicy służbowej, nie wolno mu oddawać się ubocznemu zajęciu, którego wykonywanie stoi w sprzeczności z jego obowiązkami służbowymi, nie wolno grać na giełdzie, uczestniczyć w grach hazardowych, pośredniczyć w operacjach bankowych, giełdowych i kredytowych oraz prowadzić na rachunek własny operacji handlowych. Pracownicy mają prawo do uposażenia, do odprawy, względnie do zaopatrzenia emerytalnego, ich wdowy i dzieci, (i) pensji wdowie i sierocy, do zaliczek na uposa-

żenie, do pomocy lekarskiej, urlopów wypoczynkowych i urlopów dla poratowania zdrowia.

Naruszenie obowiązków służbowych pociąga za sobą pociągnięcie do odpowiedzialności służbowej i nałożenie stosownych kar, z których największą jest zwolnienie ze służby.

Przy przemieszczeniach pracowników z urzędu należą się koszty przemieszczenia.

Pracownik zwolniony otrzymuje od prawe względnie zaopatrzenie emerytalne.

Ze względu na uposażenie ustanowiono 13 grup, w każdej zaś grupie pewną ilość szczebli. Wysokość uposażenia miesięcznego oznaczona w złotych ustalona została w następującej tabeli.

Grupa uposażenia.	Szczęble uposażenia				
	A.	B.	C.	D.	E.
I	800	850	900	950	—
II	700	725	750	775	—
III	600	625	650	675	—
IV	500	525	550	575	—
V	420	440	460	480	—
VI	360	375	390	405	—
VII	300	315	330	345	—
VIII	250	260	270	280	290
IX	200	210	220	230	240
X	175	180	185	190	195
XI	150	155	160	165	170
XII	125	130	135	140	145
XIII	100	105	110	115	120

Pracownikom grupy I. może rada zawiadowcza przyznać na wniosek prezesa dodatek do uposażenia do wysokości 30 proc. uposażenia miesięcznego, grupy II. do wysokości 20 proc., grupy III. — 15 proc., oraz grupy IV — 10 proc.

W obrębie danej grupy uposażenia przejście na szczebel wyższy odbywa się automatycznie co 3 lata.

Uposażenie wypłaca się miesięcznie z dołu.

Prezes PKO. może przyznawać zaślugującym na to pracownikom nagrody pieniężne i zapomogi w granicach przewidzianego w budżecie kredytu, jak również w zależności od wyników finansowych działalności Kasy może rada zawiadowcza przyznać wszystkim lub niektórym pracownikom raz do roku gratyfikację bilansową.

Prawo do zaopatrzenia emerytalnego uzyskuje pracownik po upływie co najmniej 10 lat służby, zasadniczo po ukończeniu 60 lat życia, względnie po uzyskaniu prawa do pełnego uposażenia emerytalnego i ukończeniu 55 lat życia.

Bez względu na czas służby nabywa pracownik prawo do zaopatrzenia emerytalnego, jeżeli przyczyną zwolnienia jest trwała niezdolność do służby spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem w związku z wykonywaniem służby, działaniami wojennymi i chorobami zakaźnymi.

Wdowa i sieroty po pracowniku mają prawo do pensji wdowiej, względnie sierocy oraz do kwartału pośmiertnego. Pensja wdowia wynosi zasadniczo połowę uposażenia emerytalnego, które zmarły miałby w chwili śmierci, prawo, pensja sieroca 1/4, 1/2 i 2/3 pensji wdowiej.

Tytułem składki emerytalnej pracownika ustalono opłatę w wysokości 5 proc. uposażenia w służbie czynnej. Przy pierwszym szeregowaniu dotychczasowych pracowników PKO. do grup uposażenia przysługują prezesowi prawo przyznania w wyjątkowych wypadkach uposażenia szczebla B. lub C.

Wypłata uposażenia z dołu obowiązywać będzie od stycznia 1927. r.

Stanisław Grauski.

Naród a państwo.

Cena 3*— Zł.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

10 groszy za wyraz.

SPRZEDAŻ stonczne parcele przy ul. Listopada, Veltze Listopada 54. 3780

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki Pańska 17. 3670

Dom meblowy ratalny!
W znanej firmie Münzer Rejtana 4 istniejącej od roku 1892, niema konkurencji z jakości dostarczonych krajowych i zagranicznych 3544

PO 7 ZŁ. PRZERABIA
kółdry, materace w jednym dniu
Kaz. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4.
(naprzeciw Handlu Szkowrona) 3139

MASEO deserowe, jarzyny, owoce dostarczać będzie na zwołania przez cały sezon furmanką do Brzuchowic po cenach targowych Zarząd dóbr Jana Nyzszołowicza w Artassowie p. st. tel. telef. Nr. 2 Kulków. 3364

PRACOWNIA abażurów Pańska 6 poleca się. 3179

MORTYNA* śmierć molom i sz. „C“ środek przeciw pluskwom i sz. hamaki, leżaki i krzesła składane poleca Makarowski Lwów Batorego 12 3178

KOLODY najsumienniejsze wykonane poleca Władysław WEBER Lwów BATOREGO 2 2140

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

OSOBA energiczna, inteligentna, znająca wszystkie gatunki gospodarstwa, chów drobiu i trzody chlewnej oraz wykwinną kuchnię szuka posady samodzielnej na wsi natychmiast Łaskawe zgłoszenia pod „Niezależna“ Poste restante Rawa ruska Rittermanowa. 3652

ADMINISTRATOR lat 36, z pierwszorzędnymi poleceniami, pracujący w większych przedsiębiorstwach zmieniać posadę. Informacji taskawie udzieli P. Prof. Bronisław Janowski, Kopernika 20. 3514

RUTYNOWANA nauczycielka gry na fortepianie z egzaminem państw. wyjedzie na wieś na wakacje. Warunki wedle umowy. Winc. Pola 7 parter od 3-6. 3703

TAPICER tercjarz poszukuje pracy, robi tanio i dobrze, może wyjechać na prowincję, Lwów, ul. Krzywa 6 w podwórzu oficyna telefon 26-62 „Tercjarz“. 3745

KANDYDAT notarialny z egzaminem, dr. praw ziemni posadę. Zgłosić: Notariat Mikulińce. 3776

ZARZĄDCA energiczny lat 38 ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką poszukuje posady od 1/VI 1926. Zgłoszenia Krasne-Busk Jan Chruciel. 3779

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

BEZDZIETNY wdowiec z matką, urzędnik Administracji „Stowa“ poszukuje pokoju z kuchnią, z meblami lub bez, najchętniej od gospodarza za czynszem miesięcznym obojętnej wysokości. Zgłoszenia w Administracji. 3202

KRYNICA jakubówka pensjonat Natalii Obrębskiej ul. Lipowa, 3214

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

Zakład Ogrodniczy Teodora Klimowicza we Lwowie Piekarska 63, Tel. 33-40. poleca: Bukiety weselne, imieninowe, Wieńce, Nasiona kwiatów i warzyw, mieszankę gazonową oraz wszelkie artykuły w zakresie ogrodnictwa. Adres telegr. Teodor Klimowicz, Lwów, Piekarska. 3753

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenii seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch, Warowa 11. 3890

LUBIEŃ WIELKI

Zdrowisko siarczano-borowinowe pod Lwowem

3696

Stacja Kolejowa w miejscu.

INHALACJE SIARCZANE; HELIO- i ELEKTROTHERAPIA; — EMANATORJUM RADOWE; INSTYTUT ORTOP. ZANDERA.

SEZON OD 15 MAJA DO KOŃCA WRZEŚNIA.

W PIERWSZYM i TRZECIM SEZONIE ZNIŻKI KAPIELOWE. PROSPEKTY WYSYLA NA ŻĄDANIE ZARZĄD ZDROJOWY.

Urząd miejski w Czortkowie.
L. 2102/26.

Czortków, dnia 5. maja 1926 r.

KONKURS.

Miasto Czortków rozpisuje licytację na dzierżawę apteki fundacyjnej im. Ludwika Nosza w Czortkowie.

Apteka do objęcia 1 czerwca 1926 roku. — Zgłoszenia kandydatów na dzierżawców z podaniem wysokości czynszu dzierżawnego, kaucji i jej zabezpieczenia do dnia 20 maja 1926 na ręce Urzędu miejskiego w Czortkowie. Pisemnych wyjaśnień nie udziela się. 3754
Za Urząd miejski: za komisarza Isakiewicz.

Ogrodnictwem

Sadownictwem

Warzywnictwem

Kwiaciarnictwem

interesujący się zechcą zażądać z Księgarni Polskiej we Lwowie bezpłatnego prospektu dzieła z tej dziedziny.

Splata ratami miesięcznymi

Najpoczyńsze pismo jest „Słowo Polskie“

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

Książnica Publiczna przy ul. Fredry 1. 3 parter na prawo. Otwarta od godz. 10 do 12 rano i od godz. 3 do 7 popoł. Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna przy ul. Akademickiej 1. 3 (I piętro). Otwarta od godz. 9 do 1 w poł. i od g. 4 do 7 wiecz. Książki w czterech językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Wypożyczenie książek na prowincję.